Nauka Katolicka.

(POSŁANIEC.)

„Nauka Katolicka“ wychodzi co czwartek w Bochum w Westfalii jako bezpłatny dodatek do „Wiarusa Polskiego“. Osobno „Nauki Katolickiej“ prenumerować nie można. Kto więc chce ją otrzymywać, niech sobie zapisze na poczcie „Wiarusa Polskiego“.

„Wiarus Polski“, pismo polityczne wychodzi trzy razy tygodniowo z „Nauką Katolicką“, jako bezpłatnym dodatkiem. Prenumerata na poczcie wynosi 1 markę 50 fenygów kwartalnie, a z odnoszeniem do domu przez listowego 1 markę 75 fenygów.

Módl się i pracuj!

Bezpłatny dodatek tygodniowy do „Wiarusa Polskiego“.

Nr. 10. **Bochum, dnia 7 marca 1895.** **Rok 4.**

Na Niedzielę drugą Postu.

LEKCYA. 1 Tess. IV. 1—7.

Bracia! żądamy was i prosimy was w Panu Jezusie, aby jakoście wzięli od nas, jako się macie sprawować i Bogu się podobać, tak żebyście się sprawowali, żebyście tem więcej obfitowali. Bo wiecie, które rozkazanie dałem wam przez Pana Jezusa. Albowiem ta jest wola Boża, poświęcenie wasze, żebyście się powściągali od porubstwa, aby miał każdy z was naczynie swe trzymać w świątobliwości i uczciwości, nie w namiętności żądzy, jako i poganie, którzy nie znają Boga; ażeby kto nie podchodził, ani oszukiwał w sprawie brata swego, albowiem mścicielem jest Pan wszystkiego tego, jakośmy wam przedtem powiadali i oświadczali. Bo nas Bóg nie wezwał ku nieczystości, ale ku poświęceniu w Chrystusie Jezusie Panu naszym.

EWANGIELIA. Mat. XVII. 1—10.

W on czas wziął Jezus Piotra i Jakóba, i Jana brata jego, i wyprowadził je na górę wysoką osobno, i przemienił się przed nimi; a oblicze jego rozjaśniało jako słońce. a szaty zaś jego stały się białe jako śnieg. A oto się im ukazali Mojżesz i Eliasz, z nim rozmawiający. A odpowiadając Piotr, rzekł do Jezusa Panie, dobrze jest nam tu być. Jeśli chcesz, uczyńmy tu trzy przybytki; tobie jeden, Mojżeszowi jeden, a Eliaszowi jeden. Gdy on jeszcze mówił, oto obłok jasny okrył je. A oto głos z obłoku mówiący: Ten jest syn mój miły, w którymem sobie dobrze upodobał, jego słuchajcie. A usłyszawszy uczniowie, upadli na twarz swoję, i bali się bardzo. I przystąpił Jezus, i dotknął się ich; i rzekł im: Wstańcie, a nie bójcie się. A podniosłszy oczy swe, nikogo nie widzieli, jedno samego Jezusa, mówiąc: Nikomu nie powiadajcie widzenia, aż Syn człowieczy zmartwychwstanie.

O poście.

(Dokończenie.)

Posty więc zachowywać jest obowiązkiem każdego chrześcianina. Ale żeby post nasz był Bogu przyjemny, a dla nas zbawienny, uczmy się, jakeśmy pościć powinni.

Na czem istota postu zawisła, a tem samem jakeśmy pościć powinni, uczmy się od pierwszych chrześcian, z ustaw Kościoła i wyroków Ojców świętych. Pierwsi chrze-

ścianie w dni postne nie jadali żadnych potraw mięsnych, ale tylko owoce, chleb, jarzyny, i to dopiero po zachodzie słońca, po wysłuchaniu mszy św., po odprawionych nieszporach. Z pokarmów, które pożywali, zachowali ściśle mierność, nie jedząc do sytu lub wcale nic; dla tego też rozgrzewających napojów, wina i miodu albo wcale nie używano, albo z taką miernością, jak Tertulian świadczy w obronie chrześcian, iż po jedzeniu i piciu wywoływali na środek, ażeby każdy mógł śpiewać i modlić się. Później dopiero około XIII-go wieku, Kościół Boży, jako matka troskliwa o zbawienie swych dziatek, zważając na krewkość i słabości ludzkie, zezwolił, by już nie w wieczór, ale około południa ciało swoje pokarmem pokrzepiali; jednak by w poście nieszpory przed jedzeniem obiadowem odprawiali. Uwalniał tylko Kościół Boży wiekiem obarczonych starców, kobiety ciężarne lub dzieci karmiące, chorobą złożonych, ciężko pracujących, lub podróże utrudzające podejmujących, jako też dzieci dla zbyt młodego wieku i ciała słabego.

Takim sposobem w Kościele Bożym odprawiano posty, i to z największą ścisłością i dokładnością, tak dalece, że gdy za czasów Justyniana cesarza głód rodzaj ludzki srodze dotykał, rzeczony cesarz, chcąc uwolnić ludzi od postu, rozkazał otworzyć jatki i mięso sprzedawać. Ale cóż mniemacie, czyliż lud szedł i kupował? Bynajmniej; wołał do cesarza, iż woli raczej umrzeć, aniżeli posty złamać, i to, co od Kościoła Bożego postanowione znieważyć.

I my także, chrześcianie, w dni postne od wszelkich mięsnych potraw wstrzymać się powinniśmy; jeżeliby konieczna potrzeba używania ich wymagała, natenczas powinniśmy mieć na to pozwolenie od kapłanów, bo tak Sobór Toledański wymaga.

Co się tyczy potraw, jako to ryb, jarzyn i innych, których w dni postne Kościół Boży wiernym jeść nie zabrania, powinniśmy zachować mierność, ażeby ciało jakieś umartwienie i głód uczuło. W dni zatem postne raz na dzień, około południa i pod wieczór, wierni chcąc zachować posty, ciało swoje małym posiłkiem pokrzepić i zasilić mogą. Co do napojów, acz Kościół Boży ich używania nie zabronił, ale ścisłą mierność w używaniu ich nakazuje, więc jeżeliby się kto od użycia trunku zupełnie wstrzymać nie mógł, powinien najściślejszą mierność w używaniu zachować.

Tak umartwienia postem ciała przedsiębrane powinny być tym celem, ażebyśmy za dawne grzechy nasze odpokutowali i sprawiedliwości Bożej zadosyć uczynili; bo Bóg żąda, ażebyśmy się nawrócili w poście z całego serca do Niego i to nietylko pościć mamy, ażeby za dawne grzechy odpokutować, ale żeby się postem zasłonić i zawarować przeciwko nowym grzechom i przeciwko powrotowi do grzechu. Dla tego też, kiedy postem martwim ciało, wstrzymując się od napojów, używania zakazanych potraw, nie jedząc do sytości, powinniśmy się wstrzymać i od wszelkich grzechów, i to nie tylko grzechów al i rzeczy nam pozwolonych, bo mówi św. Bernard: Jeżeli ten sam brzuch zgrzeszył, niechaj sam brzuch pości; ale jeżeli zgrzeszyły i inne członki, czemużby i te pościć nie miały? Dla tego mówi Chryzostom św. w Homilii trzeciej do ludu Antyocheńskiego: Jeżeli pościsz okaż mi to czynami, powiesz jakiemi? Oto jeżeli widzisz ubogiego, zlituj się nad nim; jeżeli ujrzysz nieprzyjaciela, pogódź się z nim; jeżeli przyjaciel coś chwalebnego działa, nie zazdrość mu; jeżeli ujrzysz piękną niewiastę, omiń ją. Niech nie tylko usta twoje poszczą, ale i oczy, i słuch, i nogi, i ręce i wszystkie członki ciała twojego. Niechaj poszczą ręce od rabunków, łakomstwa; nogi od chodzenia na miejsca niegodziwe; oczy od napastnych i lubieżnych wejrzeń i spoglądań na cudze piękności, nie jedz w poście mięsa, ani oczyma lubieżności nie połykaj, niechaj poszczą i uszy, nie słuchając obmów; szkalowań, oczernień.

Cóżby to był za post, gdybyśmy ptaków i ryb nie pożywali, a braci naszych gryźli,

pożerali? Chcecie więc korzystnie pościć, chrześcianie, wstrzymując się od potraw i napojów, wstrzymujcie się i od grzechu, bo cóżby nam pomogły przed Bogiem umartwienia ciała, jeżelibyśmy Go rozmaitemi grzechami obrażali?

Posty i umartwienia ciała do tego dążyć powinny, ażeby nimi przytłumić namiętności nasze, ażeby ugasić płomień chuci cielesnych i na wodzy utrzymać pożądliwości wszelkie.

Pościć mamy także w tym celu, ażeby Kościołowi okazać posłuszeństwo; pościć dla tego, że Jezus Chrystus pościł, ażebyśmy tak poskramiając ciało nasze, Bogu je na usługi oddali. W tym celu i takim sposobem pościć powinniśmy.

Zatem chrześcianie, gdy postami będziecie umartwiać ciało wasze, umartwiajcież i oczy, wstrzymując je od widoków zakazanych. Gdy się wstrzymacie od trunków upajających, wstrzymujcie się i od słów obelżywych. Gdy o głodzie dzień przepędzicie, niechże i serce wasze oczyszczone będzie ze złych myśli, chuci i pożądliwości, nawet zabaw, rozmów, potraw, widzenia się z osobami, rozkoszy małżeńskiej.

Wszelkich rzeczy, prawem Bożem nawet pozwolonych, w dni postne nie używajcie, ale owszem i od tych się wstrzymujcie, byście za przewinienia wasze takiemi postami Bogu zadosyć uczynili, posłuszeństwo Kościołowi i prawom Bożym okazali, pożądliwości cielesne przytłumili, a tym sposobem od nowych upadków grzechy się zasłonili. Tak poszcząc będziemy naśladować poszczącego Jezusa, który nam przykład zostawił; tak poszcząc, będziemy naśladować pierwszych i wszystkich dobrych chrześcian katolików; tak poszcząc, posty nasze uzyskają nam odpuszczenie grzechów, bo szczerze poszcząc, do Boga się nawrócimy. Bóg też wejrzy na skruchę naszą, posty nasze; przebaczy grzechy i przyjmie do chwały Swojej świętej. Amen.

Uwagi chrześciańskie.

Grzech jest jedyne złe, którego się obawiać potrzeba.

1. Nie ma nic, coby mię od końca mego odprowadzało, coby mię od Boga oddalało, krom grzechu. Pewien jestem, mawiał św. Paweł, że ani śmierć, ani żywot, ani mocy niebieskie, ani piekielne, ani stworzenie jakiekolwiek nie odłączy mię od miłości Jezusa. Jeden grzech może to tylko dokazać, toć onego tylko mi się obawiać trzeba.

2. Nie jest to złe, które my zowiemy złem, jako to: ubóstwo, choroba itd. Nie masz innego złego w tem życiu, krom grzechu; ponieważ on jeden tylko może nam być na przeszkodzie do osągnienia najwyższego dobra.

3. W samem piekle nie bylibyśmy nieszczęśliwymi, gdybyśmy tam być mogli bez grzechu, a w samem niebie nie byłoby nam miło, gdybyśmy tam z grzechem wnijść mogli. Gdybym ja bezeń dostał się do piekła, mógłbym mieć P. Boga i cieszyć się z niego tak, jako Święci w niebie; a gdybym się dostał w grzechu do nieba, nigdybym nie miał Boga i cierpiałbym najokrutniejszą karę, którą cierpią potępieńcy w piekle.

Jako Bóg ma w nienawiści grzech.

1. Nie masz nienawiści większej nad tę, która zachodzi między Bogiem i grzechem; bo jest Bogu istotna i przyrodzona. Gdyby grzech mógł przestać być przeciwnym Bogu, nie byłby więcej grzechem; a Bóg gdyby mógł przestać nienawidzieć grzechu, nie byłby więcej Bogiem. Nie mogę zatem mieć nadziei osiągnienia Boga, póki grzech we mnie przebywa, i jako grzech nie może wnijść do nieba, bo tam króluje Bóg; tak Bóg nie może wnijść w duszę, w której króluje grzech.

2. Największą sprawą Boską na tym świecie jest zburzenie grzechu; wszelka, krom siebie samego, czynność jego do tego zmierza. Jeżli posłał Syna swojego na

świat, uczynił i to dla wyplenienia grzechu; jeżli nam daje łaski, czyni to dla uzbrojenia nas przeciw grzechowi; jeżli nam nagradza, czyni to za zwycięstwo przez nas odniesione nad grzechem; jeżli nas karze, czyni to, żeśmy umiłowali grzech. Ach, jak ta zabawa godna Bogu! Czemuż i ja nie staram się toż samo czynić? Mam codziennie tyle okazyi do zatamowania wielu grzechów, czemuż do tego się nie przykładam? Lecz niestety! gdy Bóg zabawiony jest niszczeniem grzechu, ja pod ten czas pracuję koło wznawiania grzechu!

3. Bóg karze grzech, w kim go tylko najdzie. Ukarał go w najszlachetniejszem stworzeniu, w Aniołach; ukarał w ludziach, których niezmiernie ukochał; ukarał we własnym Synie swoim, chociaż w nim cień tylko grzechu spostrzegł. Przypatrz się o duszo moja! Przypatrz się Jezusowi na krzyżu; oto skutek nienawiści, którą Bóg ma przeciw grzechowi. Jeśli Bóg tak postąpił z Synem swoim, że nalazł w nim ciężar cudzych grzechów, jakże postąpi z niewolnikiem ojuczonym własnemi zbrodniami?

Św. Wojciech, Męczennik.

(23-go kwietnia.)

Św. Wojciech, rodem z Czech, przyszedł na świat około roku 956. Odebrał od pobożnych rodziców swoich bardzo staranne i pobożne wychowanie. Kiedy podrósł oddali go rodzice na naukę Adalbertowi, Arcybiskupowi moguckiemu. Pod okiem takiego męża wzrastał nasz Święty w mądrości i łasce Bożej, a nabywszy dostatecznej nauki, został wyświęcony na kapłana. Cnoty, jakiemi zajaśniał w życiu kapłańskiem, miały wielki rozgłos i zwróciły ku niemu oczy i serca wszystkich. To też po śmierci Dytmara, Arcybiskupa Pragskiego, jednogłośnie wybrano św. Wojciecha na Arcybiskupa. Aby zadość uczynić trudnym obowiązkom pasterskim, nieustannie błagał Boga o pomoc, polecając mu siebie i owieczki swoje, dla których od samego początku miał serce prawdziwie ojcowskie. Każdego dnia sam im wykładał naukę chrześciańską. Wszyscy mieli łatwy do do niego przystęp, lecz osobliwszą opieką otaczał ubogich i nieraz odstępował łóżko swoje żebrakowi, kładąc się sam do spoczynku na twardej ziemi. Dochody swoje rozdzielał na cztery części, z których jedną na ozdobę kościołów, drugą dla swego duchowieństwa, trzecią dla siebie, a czwartą przeznaczył na wsparcie ubogich; żywiąc oprócz tego codziennie dwunastu najbardziej pomocy potrzebujących.

Wszystko co tylko mógł czynił św. Wojciech, aby owieczki swoje Bogu pozyskać, ale owoców swojej mozolnej pracy nie widział. Sześć lat mijało, jak objął zarząd dyecezyi, a nietylko poprawy obyczajów doczekać się nie mógł, ale występki najszkaradniejsze stawały się coraz częstszymi. Wtedy to za pozwoleniem Papieża Jana XV, zrzekł się Arcybiskupstwa i wstąpił we Włoszech do zakonu Benedyktynów. Tu wkrótce przewyższył wszystkich cnotami i zasłynął z wielkiej świątobliwości. Najchętniej byłby aż do śmierci pozostał w celi klasztornej, ale Papież na prośby z różnych stron zanoszone, kazał mu po pięciu latach powrócić do Pragi.

Prażanie zrazu przyjęli go bardzo radośnie i przyrzekli poprawę. Niestety, prędko zapomnieli o obietnicy i nietylko do dawnych grzechów powrócili, ale niesłychane przedtem zbrodnie mnożyły się wśród nich w straszliwy sposób. Swięty Wojciech za wiedzą Papieża opuścił ich tedy powtórnie, ale teraz już na zawsze.

Opuściwszy Czechy przybył św. Wojciech najpierw do Węgier, a ztamtąd do Polski, świeżo z pogaństwa nawróconej; gdzie został Arcybiskupem Gnieźnieńskim. Jego pokora, łagodność, miłość i pobożność prędko mu zjednały serca Polaków, których z wielką gorliwością we wierze świętej utwierdzał. Ułożył pieśń ku czci Najśw. Panny zaczynającą się od słów: „Boga Rodzico Dziewico“, którą dotąd w kościołach śpiewają.

Po trzechletniej pracy udał się Swięty do Prusaków, narodu podówczas pogańskiego. Nieugaszone pragnienię pozyskania Bogu jak najwięcej dusz, tam go zawiodło. Stanąwszy na pruskiej ziemi oddaje najpierw chwałę Bogu, śpiewając Psalmy z towarzyszami swymi. Poganie, dowiedziawszy się po co do nich przybywa, kazali mu natychmiast się oddalić, a jeden z nich uderzył go wiosłem tak mocno, że Swięty padł jak nieżywy na ziemię.

Podziękowawszy Bogu za zelżywość doznaną Swięty Biskup przeniósł się w pobliże miasta Romowe, gdzie opowiadał Ewangielię. Tu w chwili kiedy Mszę św. odprawiał, napadli go poganie i rzuciwszy się nań z wielką zajadłością, przebili go siedmiu włóczniami. Swięty krwią oblany leżał już nieżywy, mimo to poganie nad ciałem jego w najokrutniejszy sposób pastwić się nie przestali; posiekawszy je i rozszarpawszy w kawałki zawiesili na drzewie, 23-go r. P. 997. Tak św. Wojciech zakończył swoje życie męczeńską śmiercią, którą mu Matka Najśw. na kilka lat przedtem przepowiedziała. Ciało jego sprowadził Bolesław, król Polski, do Gniezna, gdzie po dziś dzień spoczywa w kościele katedralnym.

Zdania Ojców świętych.

Marzec.

1. Dzień ostatni jest nam zakryty, abyśmy się strzegli dnia każdego.
2. Biada nawet chwalebnemu życiu człowieka, gdyby na sąd Twój nie działało miłosierdzie.
3. Wstąp na trybunał umysłu twego i bądź sam sobie sędzią. Ten będzie sędzią twoim, który teraz jest świadkiem twego życia.
4. Najcięższe cierpienia, jakie ktoś ponosi, są w porównaniu do ognia wiecznego, nic małe, ale raczej żadne.
5. Starajcie się o miłość, bez której bogaty jest biednym, a z którą biedny jest bogatym.
6. Zły, chociażby panował, jest niewolnikiem tylu panów, iiu żądz.
7. Dla każdego namiętność jest burzą duszy.
8. Chcesz, żeby ciało twe służyło twej duszy? Niech dusza twa służy Bogu. Musisz służyć, żebyś mógł władać.
9. Upadek tajny poprzedza upadek jawny.
10. Boisz się źle umrzeć, a nie boisz się źle żyć!
11. Umierającemu towarzyszyć będzie życie lub kara.
12. Bezpieczny spoczynek w ranach Zbawiciela.
13. Niech przepadnie korzyść doczesna, a nie stanie się krzywda duszy.
14. Daremnie szukać poza Bogiem, co w Nim tylko znaleść można.
15. Przed bramami piekła stoi miłosierdzie.
16. Zawsze ma, coby dał, czyje serce pełne jest miłości.
17. Przyjacielowi chwalącemu i nieprzyjacielowi ganiącemu nie należy wierzyć.
18. Głębsze są rany zadane językiem, niż mieczem.
19. Gorsza jest obmowa w ludziach znakomitego rodu, niż w ludziach niższego stanu.
20. Zabija swoję duszę, gdy kaleczy dobrą sławę bliźniego.
21. Bóg jeden nie może zbłądzić w sądzie, jak jeden nie może pomylić się w rozpoznawaniu.
22. Nie kochasz bliźniego swego, jeśli go nie prowadzisz do dobrego, do którego sam zamierzasz.
23. Nic tak nie doświadcza przyjaciela, jak znoszenie cierpienia.
24. Tyle ktoś znosi, ile kocha.
25. O błogosławiona Maryo! Któżby potrafił godnie ci podziękować i uczcić Ciebie, któraś swojem jedynem przyzwoleniem uratowała świat zgubiony.
26. Miłość bliźniego jest pewnym stopniem do miłości Boga.
27. Wszyscy ludzie są sobie bliźnimi.
28. Miłość dla jednych przyjemna, dla innych surowa, dla nikogo nie wroga, dla wszystkich matka.
29. Początkiem zguby człowieka była miłość własna.
30. Szczęśliwego życia szukacie w krainie śmierci (na ziemi); nie ma go tu; jakżeż bowiem może być życie szczęśliwe tam, gdzie nie ma życia.
31. Prawdziwą radość można sobie tu przygotować, ale uzyskać jej nie można.

Św. Augustyn.

„Dwunasty... to ja!"

Jeden z rewolucyonistów francuzkich, który w czasie wielkiej rewolucyi r. 1793

najokropniejszej zdrodni się dopuścił, i nieraz we krwi kapłanów katolickich niejako się kąpał, wpadł w ciężką chorobę. Przysiągł, że w jego domu nigdy noga księdza nie postanie, a gdyby się ważył z własnej woli wstąpić w dom jego, nie wyjdzie żywy.

Choroba coraz cięższą się stawała. Jakiś kapłan dowiaduje się o tem, jakoteż i o wrogiem usposobieniu chorego. Mniejsza o to, dobry pasterz wie, że życie swe za owieczki musi oddać. Bez wahania składa Bogu ofiarę z życia i idzie do chorego.

Ujrzawszy kapłana wpada chory we wściekłość, zbiera wszystkie siły i okropnym głosem krzyczy:

— Co? ksiądz w mym domu? Dajcie mi sztylet!

— Mój przyjacielu — rzekł kapłan, — na co ci sztyletu! Ja mam mocniejszą broń od twojej: miłość!

Nikt nie ważył się podać broni choremu. Wyciąga tedy rękę, grozi pięścią kapłanowi i woła:

— Wiedz, że tą ręką dwunastu takich jak ty zabiłem!

— Mylisz się, mój bracie, bo o jednego mniej zabiłeś; dwunasty nie umarł; dwunasty — to ja! Patrz — rzekł odsłaniając piersi, oto blizny od twego sztyletu, Boskie miłosierdzie utrzymało mnie przy życiu, abym ciebie ocalił!

To mówiąc rzuca się zacny kapłan choremu w objęcia, ściska go czule, mówi mu o nieskończonej łaskawości Zbawiciela, gotuje go na śmierć i ukrywa w ranach Jezusa, tak iż ten zbrodniarz pojednany z Bogiem, szczęśliwie w Panu zasypia.

Powieści o Najświętszej Pannie.

13. Królowa niebios.

Z padołu ziemi Panna wniebowzięta po cichym, skromnym, ubogim żywocie, wśród wiekuistej światłości przebywa; tu na tym świecie wśród maluczkich żyła, ubóstwo znosząc prostaczków, — tam w majestacie wspaniałym królowa, której z czcią niebo całe u stóp leży.

Tu miejsca dla niej brakło w wiejskiej chacie, gdy Boże Dziecię miała na świat wydać, tam dla niej całe niebieskie przestworza, całe gwiaździste bezbrzeżne rozłogi, całe dziedziny rajskie są otworem.

Tu w kmiecej szopie, złożonej na sianku, nie miała okryć czem Dzieciny Swojej, — tam w gwiazd koronie po Syna prawicy świeci przepychem wszech niebieskich skarbów, a niezliczone zastępy aniołów patrzą w Jej oczy, czekając skinienia.

Tu na multankach prości pastuszkowie grali Jej Dziecku wieśniacze kolendy, — tam brzmią Serafów i Cherubów hymny, od których gwiazdy drżą współdźwiękiem w koło.

Tutaj musiała kryć się przed pogonią okrutnych króla Heroda siepaczy, — tam wszystkie moce piekielne truchleją przed jednym błyskiem miecza archaniołów.

Tutaj łzy smutku lała i żałości, — tam Jej uśmiechem niebo się promieni, a od Jej spojrzeń pogodnych i jasnych tęcze padają na niebios przestworza.

Tutaj samotna szła i opuszczona po Syna Swego zakrwawionych śladach, — tam Ją anioły prowadzą skrzydlate, śpiewając pieśni na Jej cześć pochwalne:

„Od nieba jesteś jaśniejszą Maryo, od słońca jesteś jaśniejsza królowo, i od miesiąca Panno przenajświętsza, i od gwiazd srebrnych Pani łaski pełna!.., oo zorzy rannej, od obłoków jasnych i od światłości morza Tyś jaśniejsza i promienistsza Dziewico Maryo!...

„Jako lilija z rajskiego ogrodu kwitniesz po wieki i nie zwiędniesz nipdy, a wonią Twoją niebo przesiąknięte i oddychają nią niebiańskie światy, jako powietrzem czystem ziemskie twory...

„Błogosławionaś między niewiastami, boś była Matką Bożą tu na ziemi, a jesteś w Bożem królestwie królową!...“

---

14. Pałac niebieski. — Hierarchia Świętych. — Przenajświętsza Rodzina.

Dusza człowieka musi zadyszana lecieć wciąż długo, nim zdoła dopaść nieba granic; jeśli potrafi przez czyściec się przemknąć, rajskim gościńcem potoczyć się chyżo, to może stanąć u jednej z bram siedmiu, które do wnętrza pałacu niebieskiego wiodą.

Pałac niebieski stawiał Bóg dla siebie z wszystkich klejnotów najcenniejszych ziemi, wśród których perła, jak marny gruz leży między cegłami z rubinów i brylantowych bloków, miast marmuru.

Obszary gmachu tego są olbrzymie; krocie mil długi, krocie mil szeroki, a ściany jego błyszczą światłem takiem, że przy nim słońce, księżyć, gwiazdy — cień zamiast blasku rzucają przed siebie.

Ludziom nie wolno widzieć tej światłości i wzrok by ludzki nie mógł znieść jej mocy, więc Bóg zasłonę dał z chmur i obłoków, aby blask nieba przed ziemią zakryły.

Z bram siedmiu, które do nieba prowadzą, jest najważniejszą brama Abrahama; przy niej Piotr św. z Pawłem świętym siedzą, jako klucznicy grodu niebieskiego.

W pośrodku tego gmachu szczęśliwości wznosi się siedm chórów ku wyżynie, a na nich sami dostojnicy nieba.

Na pierwszym z dołu nabożni prałaci i zakonnicy Pańscy, co na ziemi byli przez Kościół już błogosławieni.

Na drugim wyżsi stopniem i zasługą założyciele zakonów duchownych.

Na trzecim sami papieże, biskupi w złotych tyarach i infułach złotych; na czwartym znowu sami pustelnicy, co pogardzili marnościami świata i wiedli żywot w dobrowolnej nędzy.

Na piątym czystych panien i młodzianków szeregi stoją w śnieżnie białych szatach, a poza nimi tłumy męczenników, którzy dla wiary życie położyli.

Na siódmym chórze samym Apostołom Chrystusa Pana Bóg przeznaczył miejsce i tu Piotr św. trzyma złote klucze, którymi niebo dla ludzi otwiera.

Z księgami w ręku tuż ewangielistów czterech stanęło u podnóża tronu, tak, jak w kościołach stoją przy ołtarzu.

Na głowach świętych błyszczą aureole, jak złote słońca w promienistej gloryi, — a z nich kaskady blasków płyną nieustannie i oblewają wszystkie stopnie chórów powodzią światła.

Na wierzchołku samym tej piramidy świętych Pańskich rojno od białych aniołów, co jak z alabastru ciosane kolumny dźwigają na swych skrzydłach wspaniały tron Boga, a na nim siedzi sam Monarcha świata, nieba i ziemi Pan, Władzca, Stworzyciel, Bóg Ojciec z berłem w ręce, w całej powadze Swego Majestatu.

I po prawicy ma Syna Swojego, z godłami męki krwawej i ofiary, o krzyż wspartego z barankiem na łonie, z obliczem pełnem miłości i smutku, zapatrzonego w przestwór, kędy zawieszona na łasce Bożej wisi bryłka ziemi...

Niby dziecinę małą a najmilszą, umiłowaną najwięcej w rodzinie, Bóg Ojciec trzyma na kolanach Swoich Pannę Najświętszą, Rodzicielkę Bożą, niepokalaną Dziewicę Maryę...

Z ojcowską, czułą trzyma Ją pieszczotą, jak ojciec córę Swoją ukochaną, aby wiedziało całe niebo o tem, że Ona łaski ma Jego największe i Jego Sercu Bożemu najbliższa.

A Panna święta, niebieska królewna, ręce złożone ma, jak do modlitwy i jakby pacierz mówiła nabożnie, spuszczonych oczu nie podnosi w górę.

Nad Przenajświętszej Rodziny głowami wznosi się tylko gołąbek bieluchny, Duch święty, taką światłością oblany, że nawet oczy aniołów nie mogą patrzeć się w Niego dłużej, bez oślnienia...

Chóry Serafów i Cherubów wznoszą cudowne pienia na wieczną cześć Boga; sfery niebieskie brzmią, jako organy i jako dzwony z srebra i z kryształu wtórzą do hymnu:

— Święty, Święty, Święty!...

Świętojózafacie

czyli składka na ubogich studentów św. teologii.

Niedoboru (zobacz nr. 9) . . . . 50,00 m.
Na weselu u p. Józefa Jakubka w Günnigfeld (nadesłał p. Franciszek Frąckowiak) . . 5,00 „
M. Smukała, Herne . . . . 0,40 „
Na imieninach u p. Feliksa Schaps (nadesłał p. Franc. Malinowski z Ueckendorfu — porto 5 fen.) . . . . 2,15 „
Jan Bieliński, Bochum . . . . 10,00 „
Na weselu u p. Fridra w Wanne (nadesłał p. Kacpar Jankowski — porto 5 fen.) . . 3,35 „

Razem wpłynęło 20,90 m.
Niedoboru 29,10 m.

Bóg zapłać! Św. Józafacie, módl się za nami!
5. III. 95. pro: Ks. Liss.

Uwaga: Wszelkie składki na Świętojózafacie proszę przesyłać pod adresem: Pan **Jan Bieliński, Bochum, Maltheserstr. 17a.** Ks. Liss.

Kalendarz tygodniowy.

10. **Niedziela Sucha.** 40 męczenników.
11. Poniedziałek. Pelagii panny.
12. Wtorek. Grzegorza pap.
13. Sroda. Nicefora bisk.
14. Czwartek. Zacharyasza bisk.
15. Piątek. Longina męcz.
16. Sobota. Gertrudy.

Nabożeństwo polskie.

Spowiedź wielkanocna.

Za dozwoleniem Ordynaryatów biskupich Komunią świętą wielkanocną Polacy przyjmować mogą w kościele parafialnym, lub tam, gdzie spowiedź odprawią.

8-go od 4-tej po poł., 9, 10 i 11 marca rano spowiedź w **Lütgendortmund.** 10-go nabożeństwo.

8-go od 4-tej po poł. 9, 10, 11, 12, 13 i 14 marca rano spowiedź w **Herne.** Dwaj księża słuchać będą. Nabożeństwa z kazaniem będą 10, 12 i 14.

8-go od 4-tej po poł., 9, 10 i 11 marca rano spowiedź w **Castrop.** 10-go nabożeństwo z kazaniem.

16-go po poł., 17, 18 i 19 marca spowiedź w **Borbeck.** 17-go po poł. nabożeństwo. 19 rano Msza św. na cześć św. Józefa i dalsze nabożeństwo jak w dzień św. Barbary. (Godzinki — kazanie).

18 po poł. i 19 marca spowiedź we **Wattenscheid.** 19 rano Msza św. na cześć św. Józefa z kazaniem. Po południu także nabożeństwo z kazaniem.

17go marca także będzie spowiedź w **Eickel** i w **Dortmund** w kościele św. Józefa. — Dalsze szczegóły będą jeszcze ogłoszone. O. Andrzej.

W drugą niedzielę Postu o godz. 4-tej po południu odprawi się w **Mülheim nad Renem** nabożeństwo pasyjne w następującym porządku:

1) Rozmyślajmy dziś, 2) Gorzkie żale, część druga, 3) Kazanie pasyjne, 4) Wystawienie Najśw. Sakramentu, 5) Litania o Męce Pańskiej, 6) Supplikacye, 7) Tantum ergo Sacramentum, 8) Błogosławieństwo, 9) Pieśń: „Wisi na krzyżu".

Spowiedź wielkanocna rozpoczyna się z czwartą niedzielą Postu dla Kolonii i Mülheim nad Renem i trwa do niedzieli po Wniebowstąpieniu. Ks. L.

Polska u stóp Chrystusa.
wielki obraz religijno-narodowy w pięknych ramach za s kłem, cena 4 marki, z przesyłką 5 mrk. 50 fen.

Na czas postu!

Stacye czyli Droga Krzyżowa.

Cena 10 fen., z przesyłką 13 fen.

Głos Synogarlicy

na pustyni świata tego jęczącej to jest: Duszy chrześcijańskiej rozmyślania, do Pana Boga, wiecznego Oblubieńca, wzdychania, w chrześciańskich doskonałościach ćwiczenia.

Cena 1 mr., z przesyłką 1 mr. 10 fen.

Przewodnik

dla nieznających języka niemieckiego,

podający łatwy sposób nauczenia się czytać i mówić po niemiecku, oraz najpotrzebniejsze rozmowy w języku niemieckim i polskim. Cena 15 fen., z przesyłką 20 fen.
Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Kalendarze na rok 1895.

Kalendarz Maryański, gustownie wykonany, z licznymi rycinami. W dodatku: 2 obrazki i kalendarz ścienny. Cena 60 fen. z przesyłką 70 fen.

Kalendarz Misyjny OO. Trapistów na rok 1895. Cena 50 fen. z przes. 60 fen.

Kalendarz kartkowy (do oddzierania) bardzo praktyczny i pięknie wykonany. Cena 50 fen. z przes. 70 fen.

Kalendarz kieszonkowy, na mocnym papierze, format zgrabny. Cena 10 fenygów z przesyłką 13 fen.

Gdański Kalendarz katolicko-polski na rok 1895 z licznemi obrazkami. Cena 25 fen. z przesyłką 30 fen.

Sprzedaż tylko za gotówkę.
Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Nowość! Nowość!

Ołtarzyk domowy

Matki Boskiej Częstochowskiej

z wieczną lampką,

bardzo ozdobny. Cena 12 mr. z przes. 14 m.

Ołtarzyk domowy

w którym obrazy św. można dowolnie zmieniać. Cena 14 mr. z przes. 16 mr.

(Naśladownictwo powyższych ołtarzy domowych zostało sądownie zastrzeżone).

Wysyłka za poprzedniem nadesłaniem należytości, albo za zaliczką pocztową.

Zamówienia przyjmuje księgarnia „Wiar. Pol." w Bochum, Maltheserstr. 17a.

Redaktor odpowiedzialny: ks. Franciszek Liss w Rumianie. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego"